



**Autor książki:** Wiktor Orzeł

**Gatunek książki:** literatura piękna

**Tytuł:** wszystko będzie niedobrze

**Kategoria:** powieść

**Wydawnictwo:** selfpublishing

Jestem sceptycznie nastawiony do każdego tekstu, w którym autor uparł się nie używać kropek, przecinków lub stosuje inne udziwienia w celu przedstawienia jakiejś historii w (założeniu) oryginalnej formie stylistycznej. Czytana przez mnie proza cechuje się prostymi zasadami: wielka litera, wyrazy oddzielone spacjami, odpowiednio dozowane znaki interpunkcyjne oraz kropka, ot tak, dla zakończenia myśli, nabrania oddechu lub po prostu – żeby czytelnik mógł sobie powiedzieć: „Ok, do końca zdania i przerwa!”

Wiktor Orzeł usunął kropki. I wiecie co? Pasuje to do rozgardiaszu, jaki ma w głowie główny bohater. To jeden ciąg myśli, wypływanych przez jego chory umysł, z których autor wyłapał jeden tydzień, tak podobny do innych, bo bohater skacze z bezsensu dni pracy do bezsensu weekendów od lat.

I nie było kropki, żeby zrobić sobie przerwę po „tym zdaniu”. Forma nie męczy, wbrew obawom, wierzę w Was, drodzy przyszli czytelnicy; na pewno dacie radę nadażyć za myślotokiem bohatera. Tam nie ma zbędnych słów, bo wszystkie lepią się do siebie i pasują – ot, człowiek, który czuje się jak gówno, ale próbuje owinąć w pazłotko i modne wstążeczki.

Pierwsze skojarzenie – Piotr C. Kto czytał, ten wie – bezsens życia, otaczanie się luksusem dla pozerki, alkohol i narkotyki główną rozrywką. U Orła - mniej seksu. Dobrze czy źle, ciężko stwierdzić, co kto lubi. Dla prostego faceta jak ja: te wszystkie meble, ciuchy, gadzety, auta, mieszkania w odpowiednich dzielnicach miasta i kluby koniecznie z odpowiednią liczbą gwiazdek i polubień, do tego łatwo upolowane kobiety brzmią jak egzotyka. Gdzieś tak jest, na pewno, ale nie tuż obok, prawda? Podobno tuż tuż, i Orzeł wcale tak dużo fikcji w swojej literackiej fikcji nie zawarł.

Kolejne skojarzenie – „American Psycho”. Książka. Zapomnijmy o filmie. Nie pamiętam filmu. Tam podobnie – gonitwa za tym czymś: ubieranie się w markę osobistą, nakładanie na twarz marki osobistej, głupi karteluszek z imieniem i nazwiskiem urasta do świętej rangi. Dlatego czekałem aż bohater „wszystko będzie niedobrze” nakręci się aż do pęknięcia, a świat wokół niego rzygnie obficie tym wszystkim co w siebie wchłaniał. No i na trupa. Co to za powieść bez seksu i śmierci?

A, przepraszam. Wiktor Orzeł napisał mikropowieść. Ale seks i śmierć i tak są. I pierdolnięcie. I zaskoczenie. I niedopowiedzenie.

Czy polecam? Tak. Jako ciekawostkę. Zarówno jeśli chodzi o formę, jak i opowieść. Wiktor Orzeł pisze poprawnie, ma dobry warsztat, zasób słownictwa, ale to takie pitolenie z lekcji języka polskiego. Naj-

ważniejsze, że można przez jakiś czas posiedzieć w głowie zagubionego, zamotanego, chorego człowieka, który przyswoił zasady gry swojego zepsutego świata. I nie widzi jaka to dziecinada. Ładna, droga dziecinada. Świat, w którym nawet tatuaże, coś przemyślanego i często dożywotniego, są tylko tymczasowym kaprysem. Świat, gdzie nawet zaparzanie kawy musi przebiegać w modny sposób.

I ja nadal czekam. Czekam i czekam na książkę – rozpiarduchę. Wszystkie trzy krótkie powieści Wiktora jawią mi się jako rozgrzewka przed czymś więcej. Życzę mu dużej kasy. Wygranej w totka.

żeby pisał pisał pisał pisał pisał pisał pisał pisał

**Książka jest do nabycia [tutaj](#).**

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

---

DamianMorfeusz, dodano 01.10.2024 11:35

Dokument został wygenerowany przez [www.portal-pisarski.pl](http://www.portal-pisarski.pl).